„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 43.

Ewangelia na niedzielę dwudziestą pierwszą po Zielonych Świątkach.

Onego czasu powiedział Jezus uczniom Swoim tę powieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy on nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko co miał i zapłacić. A upadłszy sługa on prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad onym sługą wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, nalazł jednego z tych, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy i pojmawszy go dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy on towarzysz, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko; a on nie chciał, ale szedłszy, wrzucił go do więzienia, ażby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo zasmucili się bardzo i szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: Sługo złośliwy, wszystek dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Czyli tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom sie ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby zapłacił wszystek dług. Takci i ojciec Mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych. **Św. Mateusza w rozdz. XVIII, wiersz 23-35.**

N A U K A.

Pan Jezus w przypowieściach swoich uczył nas prawd wiary i objaśniał przykazania Boże abyśmy, stosując do nich swe życie mogli zasłużyć sobie na niebo. Każde słowo Pana Jezusa ma głębokie znaczenie i ważną dla nas naukę, gdyż będąc Bogiem najmędrszym nie wypowiadał ani jednego słowa na darmo. Przypowieść zawartą w dzisiejszej ewangelii św. kończy Pan Jezus słowami, w których daje nam stanowcze napomnienie a nawet wypowiada straszliwą groźbę: **„Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych".**

Szlachetny pan darował wspaniałomyślnie swemu słudze ogromny dług, dziesięć tysięcy talentów, sumę wynoszącą na nasz rachunek przeszło pięćdziesiąt milionów koron, dług, którego nie byłby w stanie sługa spłacić nawet przez całe życie swoje. Darował mu Pan, chociaż on prosił tylko aby pan zaczekał, obiecując, że mu dług później odda. Wnet potem sługa ów nie chciał towarzyszowi swemu zaczekać na oddanie drobnego długu stu groszy, chociaż ten go bardzo o to prosił, lecz dusił go i wtrącił do więzienia. Słusznie przeto rozgniewał się pan na nielitościwego sługę i oddał go katom, aby w więzieniu pokutował, dopóki nie wypłaci ostatniego szeląga.

Kochani czytelnicy! W tej przypowieści wypowiedział Pan Jezus także na nas swój wyrok, jeżeli my, lekceważąc sobie przykazanie Boże, nie zechcemy odpuszczać win naszym bliźnim, jak tego Zbawiciel od nas się domaga. My jesteśmy tymi sługami, którym Pan darował nieskończenie wielkie długi, a my nie chcemy naszemu bliźniemu przebaczyć małego przewinienia, którego się względem nas dopuścił? I my chcemy się mścić na nim, gdy Pan Bóg z nami tak miłosiernie postępuje? Rozsądźmy sami, czy nie zasługujemy także słusznie na gniew Boży i karę?

Lecz nie tylko w dzisiejszej Ewangelii zapowiada Pan Jezus karę piekła za brak miłosierdzia względem bliźniego, lecz ten sam wyrok czytamy w wielu innych miejscach Pisma św. W ewangelii św. Łukasza czytamy te słowa Pana Jezusa: **„Jeżeli wy ludziom nie odpuścicie grzechów i Ojciec mój niebieski wam nie odpuści“**! A św. Jan, Apostoł miłości, mówi te pełne grozy słowa: **„Kto nie miłuje, ten pozostaje w śmierci, kto swego brata nienawidzi, ten jest mężobójcą, a my wiemy, że żaden mężobójca niema w sobie żywota wiecznego“**. Podobnie też powiedział już w starym zakonie Duch św. przez usta Mędrca swojego: **„Kto się chce mścić, najdzie od Pana pomstę, a grzechy jego chowając, chować będzie“**. Cóż znaczą te i wiele innych podobnych słów Bożych? Oto głoszą one nam tę prawdę: Albo mamy przebaczać bliźniemu albo zrezygnować z nieba, jedno z dwojga, przebaczyć albo cierpieć męki wieczne.

Odstraszający przykład mamy na nieszczęśliwym Saprycyuszu, którego koniec powinien przerazić każdego mściwego człowieka. Pochwycono go razem z wielu innymi chrześcijanami i za śmiałe wyznawanie wiary Chrystusowej skazano go na śmierć męczeńską. Nadszedł dzień, w którym miał otrzymać palmę męczeństwa i koronę chwały wiekuistej. Gdy go już prowadzono na śmierć, oto na drodze czeka na niego dawny przyjaciel, rzuca mu się do nóg i prosi: „Przebacz mi krzywdy, jakie ci wyrządziłem i obdarz mię znowu swoją przyjaźnią“! Cóż uczynił Saprycyusz?

Umiał on wyznać śmiało: „Jestem chrześcijaninem i jestem gotów umrzeć za wiarę Chrystusową“, lecz czyż potrafi on powiedzieć nieprzyjacielowi swemu: „Przebaczam ci wyrządzone mi krzywdy“? Ręce jego potrafiły dźwigać kajdany, lecz czyż potrafią one uściskać przepraszającego go nieprzyjaciela? Nie; Saprycyusz pozostaje nieczułym na jego prośby, wzrok jego ponury, oblicze zachmurzone, serce zamknięte. Nie złorzeczy wprawdzie nieprzyjacielowi, nie czyni mu krzywdy ale milczy i nawet na niego nie spogląda. Nie mści się wprawdzie, lecz nie chce przebaczyć. Wnet potem umiera, ale jak? Czy jako męczennik wyznawca Chrystusa Pana? Ach nie; traci łaskę u Pana Boga, nie chcąc przebaczyć bliźnieniu, w ostatniej chwili swego życia zapiera się wiary Chrystusowej i umiera jako odstępca od wiary. Tak zakończył życie chrześcijanin, który chował złość w swem sercu i nie chciał przebaczyć bliźniemu swemu.

Ten obowiązek przebaczania uraz bliźniemu chciał nam Pan Jezus ustawicznie przypominać, gdy nam kazał w modlitwie „Ojcze nasz codziennie powtarzać: **„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.** O ty nieprzejednany chrześcijaninie, czyś ty kiedy zastanowił się nad temi słowami? Czyś ty kiedy pomyślał o tem, że wymawiając te słowa w pacierzu, prosiłeś Pana Boga o wyrok potępienia na siebie samego? Mówisz bowiem do Pana Boga: Odpuść mi Panie tak, jak ja odpuszczam moim winowajcom; a to znaczy u ciebie: Nienawidź mię Boże tak, jak ja bliźniego nienawidzę, nie zapomnij moich grzechów tak, jak ja nie zapominam obrazy mi wyrządzonej, przeklnij mię tak, jak ja bliźniego przeklinam, ześlij na mnie wszelkie nieszczęścia tak, jak ja bliźniemu życzę nieszczęścia i wyrządzam różne szkody. O najmilsi czytelnicy, czyż nie jest to straszna modlitwa? A taką właśnie moditwę zanosi do Boga ten, który nie chce przebaczyć bliźniemu przykrości, ile razy mówi te słowa: Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. Taką modlitwą zamiast uczcić Pana Boga, jeszcze Go więcej znieważa.

Jakże więc strasznem jest położenie takiego chrześcijanina, który nie wie i nie chce wiedzieć, co to znaczy przebaczać. Każdy grzesznik jest nieszczęśliwy, lecz najnieszczęśliwszy jest ten, który nawet nie może się spodziewać od Boga przebaczenia grzechów a takim właśnie jest chrześcijanin, który nie chce darować urazy lub szkody wyrządzonej, lecz chowa w swem sercu względem bliźniego złość i chęć zemsty. Cokolwiek uczyniłby dla ratowania swej duszy, na nic mu się nie przyda. Choćby modlił się wiele, pościł bardzo surowo, hojne dawał jałmużny, wszystko daremne. Choćby spełniał najsurowsze pokutne uczynki, choćby

jak św. Wawrzyniec umarł śmiercią męczeńską na rozpalonej kracie, nie znajdzie miłosierdzia, nie otrzyma odpuszczenia grzechów, lecz spełnią się na nim słowa św. Jakóba Apostoła: **„Sąd bez miłosierdzia czeka na tych, którzy miłosierdzia nie czynili“.** Gdy przystąpi do spowiedzi św., nie możego kapłan rozgrzeszyć bo mściwy i zagniewany grzesznik nie wyrzucił z serca grzechu, nie ma też dobrego żalu za grzechy. Taki chrześcianin usłyszy w godzinie śmierci z ust Najwyższego Sędziego słowa: **„Z ust twoich będę cię sądzić“,** to jest, osądzę cię tak samo, jak ty nielitościwy sługo osądzasz bliźniego twego, ty nie chciałeś przebaczyć, więc i u mnie przebaczenia nie znajdziesz.

Zastanów się dobrze kochany czytelniku nad tą przestrogą, którą daje nam daje Pan Jezus w dzisieszej ewangelii i zaglądnij dobrze do serca swego, czy nie ukrywają sę tam myśli złośliwe, pragnienia zemsty za doznane od ludzi przykrości i krzywdy. Jeżeli tak jest, wyrzuć czem prędzej z serca wszelką złość i niechęć. Patrz na przykład Chrystusa Pana, który za największe krzywdy, jakie mu ludzie wyrządzali, nie mścił się, lecz za nieprzyjaciól swoich jeszcze się modlił na krzyżu: **„Ojcze, odpuść im, bo oni nie wiedzą co czynią“!** Tak i ty przebacz każdemu bliźniemu wyrządzone ci urazy, abyś mógł ze spokojnem sumieniem mówić te słowa Modlitwy Pańskiej: **„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.** Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 7135.

POZWALAMY DRUKOWAC.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 22 października 1914.

† Anatol
biskup sufr., wik. gen.